

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie Mk.	14.00	Rocznie Mk.	11.00	Przed tekstem na 1 stronie Mk.	2.00
Kwartalnie Mk.	3.75	Kwartalnie Mk.	3.00	Nekrologi wiersz garmont.	1.00
Adres Redakcji i Administracji: Łowicz , Warsz. gub.				Reklamy i ogłosz. w tekście „	50
Redakcja jest otwartą codziennie od 11—1, i od 5—6 po południu.				Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.	

Ogłoszenia zwyczajne . . . fen. 40
Drobne ogłoszenia za wyraz „ 10
Numer pojedynczy 30 fen.

Z dniem 1 Stycznia 1919 r. została otwarta

LECZNICA

Doktorów A. Hillera i St. Stanisławskiego

w **ŁOWICZU**, ul. Glinki № 46, (dom przechodni Zduńska 27)
dla chorych przychodzących i stałych.

Wszelkie operacje chirurgiczne, choroby kobiece i akuszerja.
Pobyt dzienny w lecznicy od 15 Marek.

Godziny przyjęcia: dra Stanisławskiego—od 11 do 12 w południe.
dra Hillera—od 9 do 1 i od 3 do 7 wieczorem.

Przy lecznicy **Gabinet lekarsko-dentystyczny**
prowadzony przez **lekarza-dentystę**
p. Witolda LINDEMANA i czynny od 9—1 i od 3—7.

HERMAN ZUDNIK

Fabryka Cykorji, Suszarnia i Palarnia.

ŁOWICZ—KORABKA.

Poleca znane ze swej dobroci:
Cykorję, Kawę Krajową i Żołędziową.



LOTERYJNE LOSY
R. G. O.

Są już do nabycia

Mostowa № 3, w podwórzu.

1305—3—1.

W dniu 23 lutego r. b. odbędzie się
w Łowiczu, w Resursie Rzemieślniczej,
o godzinie 10 rano

ZEBRANIE

Gzeladzi młynarskich

w celu założenia związku młynarskiego.

uprasza się o liczne zebranie.

1317—2—1.

Na żołnierza polskiego.

By ulżyć doli żołnierza polskiego, pozbawionego obecnie wielu niezbędnych rzeczy i by jednocześnie ułatwić zadanie nowemu rządowi, którego serdeczną troską jest należyte wyekwipowanie żołnierza, grono ludzi w Łowiczu, miłujących Ojczyznę, założyło „Związek pomocy dla żołnierza polskiego“ i zwraca się do społeczeństwa o poparcie dobrego zamierzenia.

To nie jałmużna! — to obowiązek nasz otoczyć tego żołnierzyka troskliwą opieką, aby mu na niczym nie zbywało, aby za tę serdeczną jego krew, w naszej obronie wylaną — miał braterską i siostrzaną opiekę.

Więc oddajmy im wszystko, co możemy, tym nieśmiertelnym bohaterom — co jak ongi pod Somo-Sierra — dziś szaloną szarżą na kulomioty i armaty — zdobywają Krystynopol. Tym bohaterom, którzy waleń ciał swoich zagradzają hajdamakom drogę do Lwowa.

To drugie Termopile!

Żołnierzu polski! Podziwiam Cię i biję czołem przed Tobą!

Za twoje rany, za trudy i znoje — pozdrawiam Cię słowami czci!

I nie będzie między nami ani jednego człowieka, któryby odmówił pomocy dla Ciebie!

I ty dasz, starcze, coś doczekał cudu wyzwolenia!

I ty, kobieto-polko, coś bohaterów zrodziła!

I ty, dziecino, maleńką swą rączką złożysz ofiarę na ołtarzu Ojczyzny.

Złożymy wszyscy w miarę możliwości!

K. R.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Łowiczu

Z polecenia Ministerjum Skarbu przyjmuje zapisy na 5 % pożyczkę wewnętrzną Państwa Polskiego.

Zapoczątkowanie nowej placówki przez Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich w Łowiczu.

Równouprawnienie kobiety nie znaczy otrzymanie przez nią tylko praw polityczno-społecznych. Kobieta równouprawniona z mężczyzną winna umieć pracować, winna posiadać wykształcenie zawodowe, aby na wypadek choroby, śmierci, lub też opuszczenia jej przez męża, nie popadała sama czy to z dziećmi w nędzę, nie stawała się ciężarem społeczeństwa. Moment, który przeżywamy obecnie jest jednocześnie momentem materialnego odrodzenia narodu, jest dążeniem do wzrostu wytwórczych sił polskich do rozwoju nowych dziedzin zarobkowania. Ponieważ na pierwszy plan wysuwa się konieczność unarodowienia handlu i rozwijania drobnego przemysłu rzemieślniczego, więc tej dziedzinie pracy kobieta winna oddać się z całym zapalem i tu wystąpić jako inicjator, organizator i wykonawczyni. W tym to celu związek równouprawnienia kobiet polskich zamierza otworzyć kursy rzemieślnictwa i pracy domowej dla kobiet.

Pierwszym takim kursem będzie kwiaciarnictwo sztuczne, zdaje się zupełnie nowa placówka w Łowiczu absolutnie nie wyzyskana i zapewniająca pewny zbył.

Na kursy kwiaciarnictwa sztucznego będą mogły uczęszczać wszystkie kobiety, mające choćby dwie godziny czasu wieczorem. Nauka łatwa, przystępna tak dla zupełnie młodych dziewczątek, jak i kobiet starszych. Kobiety, które już nauczą się pracować, będą mogły otrzymywać pla-

tną robotę do domów, a związek będzie się starał o rynek zbytu na miejscu lub też w okolicach dalszych. Uprawiana przez kobiety bardzo chętnie praca w domu jednocześnie umożliwi jej czuwanie nad dziećmi i gospodarstwem. Nawet wobec braku tu na miejscu kwiatów żywych, kwiaciarnictwo sztuczne z góry liczyć może na powodzenie. Przytem jest to tak miły i piękny zawód, iż zapewne zachęci większe zastępy kobiet chcących pracować.

Oplata za naukę minimalna.

Zapisy na kursy przyjmuje i wszelkich informacji udziela kancelarja związku — otwarta w niedziele i środy między 7—8 wieczorem, — Podręczna Nr. 16.

H. Szeleścina.

PIEŚŃ PROMETEUSZA.

W mej piersi wre burza... Te żelazne pęta —
Chciałbym potargać i w piekła płomienie —
Z dziką radością rzucić swe cierpienie...
I wyzwać ducha... Pomknąć hen, w błękity...

„Bledny szaleńcze — gór mi szepczą szczyty —
Tobie niewolno, tam droga zamknięta“...

W rdzawe okowy skuta wolność święta...

Przez fanatyzmu zwietrzałe marmury —
Chce się przedostać i wzlecieć do góry...

W noc jasną, cichą pod stropy gwiazdziste —

One jej szlaki wskazują srebrzyste —
I cicho szepczą: „Tam droga zamknięta“...

Tęczowych marzeń złota nić przecięta.
W snach jeno bujam, orzeł białopióry;
Złamane skrzydła nie wzniosą do góry —
Zwisły bezwładne....

Tam droga zamknięta...
Czesł. Szymanowski.

DZIEŃ ZADUSZNY

Cmentarze w Łowiczu.

(Ciąg dalszy)

Tyrchowski Stanisław Ferdynand Hyacynt D or obojga prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, urodzony w Krakowie d. 28.VIII 1855 r., umarł d. 15.II 1898 r. Był rejentem kancelarji ziemiańskiej guberni płockiej, a następnie rejentem w Łowiczu. W 1876 r. w Warszawie wydrukował w języku rosyjskim podręcznik dla Notariuszów, który jest podobno pracą zbiorową studentów Uniwersytetu Warszawskiego, a na której Tyrchowski położył własne nazwisko i własnym kosztem kazał odbić.

Wyszyński Hipolit, z Płocka delegowany do Łowicza objął posadę inspektora policji, przeżywszy lat 55, umarł dnia 12.VI 1888 r. jako Referent-pomocnik Naczelnika Straży Ziemskiej. Założył przy Magistracie kantor stręczeni służących, uporządkował plac przy zbiegu ulic — Starogo Rynku i Mostowej, i założył ogród spacerowy, który uzyskał nazwę Hipolita, mieszkańcy jednak od nazwiska właściciela sąsiadującego domu № 5, Sachse I. G.,

21.

K. RYBACKI.

Księżanka Zocha.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

IX.

Miesiąc upłynął od czasu, gdy Janek przepadł bez wieści.

Starzy ojcowie w głębokiej rozpacz czynili wszystko, by się czegoś dowiedzieć o synu, lecz wszelkie poszukiwania okazały się daremnymi.

Chodziły słuchy, że Zocha musi coś o tym wiedzieć, lecz ta milczała uparcie. Widziano ją nazajutrz rano, jak szła z książką do nabożeństwa do Łowicza, a Mateuszka Kosiorkowa, idąca do miasta z gadziną, widziała ją modlącą się tego dnia w kościele przed ołtarzem Przemienienia Pańskiego.

Tegoż dnia widziano wieczorem powracającego z miasta sołtysa Walentego,

pod dobrą datą, prowadzonego przez Stacha, któremu się też nie wiele należało.

Walentowa niechętnie patrzyła na Stacha, raz, że nie wylewał za kołnierz i często sołtysa wyciągał do piwiarni, a powtórę, że domyślała się łączności zniknięcia Siekiery z Zochą i Stachem.

Pewnego razu sama zagabnęła Zochę, gdyż markotno jej było, że się nie spełniły najdroższe jej marzenia wydania córki za najbogatszego gospodarza we wsi.

— Zocha, ty musisz coś wiedzieć o Janku? Boć nie sposób, żeby tak znikł jak kamfora, nie opowiedziawszy się nawet. A przecież milowanie wasze było wielkie. Mnie się widzi, że to wszystkiego narobił ten pędziwiatr, ten zatrzeniec — Stasiak. Na ludzkie utrapienie licha go tu przyniosło. On mi się od pierwszego spojrzenia nie podobał.

— Co miał być winien. Nie było przeznaczone.

— Taki człowiek, taki uczciwy, taki sprawiedliwy, taki bogaty i tak samochcąc go stracić. Nie jedna dziewczyna środy i piątki by suszyła, żeby go dostać.

— O, co tu gadać, szklane było i stłukło się, nic na to się nie poradzi.

— Ale ten Stasiak często tutaj zagląda; pachnie golcowi gospodarska córka, a robić się nie chce.

— Uprzedziliście się matulu do niego i tyle. Chłopak jak malowanie, każda by poszła za niego. A chyba i do roboty nie leniwy.

— A czego siedzi po próżnicy, zamiast wziąć się do czego.

— Przecież niedawno powrócił z wojska, toć mu się odpoczynek należy.

— A i komar, jak z dębu spadnie, to też odpoczywa.

— Nie wydziwiająta matuś, cóż on winien, że nie jest bogaty, ale może być najlepszym człowiekiem. Żebyśta wiedzieli, jak mi teraz ciężko żyć na świecie, to byśta mi już nie dokuczali, ja sobie nigdzie miejsca znaleźć nie mogę. I nie wiem, co mam robić; do Stacha serce ciągnie, a znowu Janka serdecznie mi żal, boć przecie nie zrobił mi nic złego, a jeno dobra mego chciał. I wszystko to tak mnie trapi, a do nikogo odezwać się nie mogę, od nikogo pociechy i uspo-

przez wali Sachsa, Saski i ta ostatnia nazwa pozostała. Zaprojektował i urządzono „Zebrańia wieczorne dla członków Straży Ogniowej i ich rodzin.“ Był prezesem Kasy Pożyczkowej, Naczelnikiem Straży Ogniowej. Posiadał bibliotekę liczącą do 1140 tomów.

Skowroński Łukasz, dyrektor Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w wieku lat 66, zmarł d. 20.X 1903 roku. W 1863 r. jako powstaniec aresztowany na granicy Wołynia i Ukrainy, oddany pod sąd wojenny, siedział dwa lata w twierdzy Kijowskiej, 1 rok w Kursku i 9 lat na Syberji w Ustłamińcu, w pobliżu Irkucka.

Bergerowie, rodzina średnio zamożna, umiejająca poprzestać na tem, co Bóg dał, zasłużona dla Łowicza, już około 1823 r. posiadała posesję z domem murowanym, zwanym „Gościńiec“ położonym tuż przy bramie miasta Kirchowskiej. Posesja ta przy trakcie warszawskim, ciągnęła się do ulicy Kaczew i ona była własnością Jana Słomińskiego, a następnie w r. 1785 należała do sławetnego Andrzeja i Magdaleny z Barszczów Zawadzkich. Bergerowie w Gościńcu urządzili sobie klasztor stale zawarty, czy państwko nikomu bynajmniej nie szkodzące, a zamieszkałszy w nim wraz z służącą i odzwierzym, wiedli życie skromne, ciche, spokojne, zamknięte w sobie. Jednak interesowali się sprawami miasta, obchodzili ich zakładane instytucje i o ile możności przyjmowali w nich udział czynny, lub składali odpowiednie ofiary. Bergerowie, to rodzina pełna wiedzy, wykształcona, muzykalna. Każdy jej członek pracował nad wydoskonaleniem się w jednym z języków europejskich, ćwiczył się w grze na innym instrumencie, uprawiał inną sztukę, rzemiosło, przy domie pełnił inną funkcję. Posiadali ogród warzywno kwiatowo-owocowy, w którym zaprowadzili pasiekę (sto uli), sycili miody i przy wyrobieniu takowych, uczynili pewne ulepszenia. W wolnych chwilach od zajęć zwykłych, czytali wspólnie książki, pisma codzienne i tygodniowe, urządzali koncerty. Dla urozmaicenia życia monotonnego,

chętnie stajnię zajezdną, przy Gościńcu będącą, nawet podczas jarmarków (kiedy wówczas drogo placono), za cenę niższą odnajmowali truponi zjeżdżającym do Łowicza. To też począwszy od Tomasza Andrzeja Chelchowskiego, Wincentego Raszewskiego († 1850 r.) z doborową artystką Holtzmannową, Juljusza Pfeiffra wybornego aktora i dyrektora teatru w Krakowie, przybywali różni do miasta, a przedstawiając cenne utwory w zaimprovizowanym teatrze, przemawiali do widzów i przekonywali, że:

„Scena zabawą cczą nie jest dla gminu, Ani jest uciechą podłego rzemiosła:

Ona ze skały skry bije do czynu.“

(c. d. n.)

Mazurek ułanów.

(na nutę „Jeszcze Polska nie zginęła.“)

Każdy ułan, kiedy siedzie
Na koń z miną swaną
Zda się orłem, który wszędzie
Zgniecie tłuszczę marną.

Marsz, marsz, ulani!
Jak namalowani,
Na bój! trąbki grają,
Proporce turkają.

Kaszkiety, lampas i ostrogi,
Wyostrome piki,
Z amarantu ma wyłogi
I naramienniki.

Marsz, marsz, ulani! i t. d.

Ułan na bój, jak na gody,
Idzie bez bojaźni
Z szablą w garści, z flaszką wody,
Zaden się nie zbłaźni!

Marsz, marsz, ulani! i t. d.

Na obronę swej ojczyzny
Spiesz ulan hardy.
Nie mu rany, nie mu blizny --
Bo jak krzemień twardy.

Marsz, marsz, ulani! i t. d.

Ułan nie wie, co to trwoga,
Kiedy wroga bije.
Bo ma zawsze w sercu Boga,
Z Bogiem tylko żyje.

Marsz, marsz, ulani! i t. d.

Za Ojczyznę i współbraci
Idzie na bój śmiało,
A gdy życie nawet straci
Okryje się chwałą.

Marsz, marsz, ulani! i t. d.

Święta zawsze każda blizna
W boju mu zadana.
Bóg, Rodacy i Ojczyzna
To hasło ułana

Marsz, marsz, ulani! i t. d.

Pierwszemu pułkowi poświęca
St. Szczęka.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

Piątek † Romualda op.
Sobota Jana z Matty
Niedziela Apolonii
Poniedziałek Scholastyki, Sylwana
Wtorek Saturnina, Teodory
Środa Antoniusza, Eulalii
Czwartek Juliana, Katarzyny

Wschód słońca o g. 7. 53, zachód o g. 4. 24,
Długość dnia g. 8 m. 26 przywyło g. — m. 52

— **W sprawie oczyszczania drzew ze szkodników.** W Płocku pojawiły się już ogłoszenia o obowiązkowym oczyszczeniu drzew do 15 marca. Po tym terminie komisja przy T-wie ogrodniczym rozpocznie kontrolę ogrodów. Aby dać możność właścicielom ogrodów zaznajomienia się praktycznego z oczyszczeniem drzew, T-wo ogrodnicze w Płocku urządziło 28 stycznia w ogrodzie Lillientahla pokaz oczyszczania drzew pod kierunkiem b. instruktora p. Gawła. Zebrało się 40 osób,

kojenia, chodzę, jak ta błędna owca, i lzy po kątach polykam...

Przysiadła na ziemi u nóg matki i szlochać poczęła.

— Uspokój się, przecieżem nie macocha. Wypowiedz, co ci dolega, będzie ci lżej na duszy.

— Moja to wina, że Janek przepadł. Na drugi dzień po muzyce przyszedł Stach wieczorem i siedzieliśmy razem pod jabłunką. Stach mnie wziął za szyję, a na to wszedł Janek i krzyknawszy „Ty podła!“ pobieżał prędko, i tyleśmy go widzieli.

— O! ja nieszczęśliwa! i potrzeba ci tego było, moje serce matczyne przeczuwało, że ten człowiek nieszczęście ci przyniesie. A i ci biedni ojcowie Janka włosy wrywają z rozpachy. Musiał gdzie zginąć, bo nie podobna, żeby słuchu o nim nawet nie było.

— Stasiek chce na gwałt słać swaty, mówi że się zabije, a ja sama nie wiem, co robić. Powiada, że tatulowi mówił i że ojciec nie są przeciwni.

— Co tam ojciec—byleby miał z kim wypić, to się na wszystko zgodzi. To

ojciec jest? żeby nie moja ciężka praca, dawno już byśmy z torbami poszli.

— Ratuj mnie, matuś, bo ja tego nie przeżyję.

I objęła matkę za nogi.

— Dziecko moje! przecież ja nie chcę twojej zguby, ja bym ci nieba przychylić rada, lecz co tu począć? jak zrobić? ja sama nie wiem. Czekałmy jeszcze, może Janek da znać o sobie.

O, Janek nie wróci, ja go znam. Choćby mu zginąć przyszło, nie wróci. On zacięty, on mi nigdy nie przebaczy. O tym nie ma co mówić.

— Ale jakżeś ty mogła tego Stacha tak dopuścić do siebie.

— Dur na mnie rzucił chyba. Jak się zjawił a spojrzal, to dech mi zapierało.

— A Janek?

— Janek, to jakby mi bratem był, jakby nauczycielem albo księdzem; czasem mi się zdawało, że gdy spojrzy na mnie, to czyta wszystko w sercu; lęk mnie niekiedy ogarniał, gdy do mnie mówił. Cokolwiek czyniłam, zawsze myślałam, co Janek powie. Przy nim wiedziałam, że

mi się nic nie stanie, choćbym świat cały przeszła, a jednak do Stacha coś mnie ciągnęło.

— Nieszczęśliwa godzina, co tu począć, co ludzie powiedzą. A dostać się na ich języki to się śmierci równa. Przynajmniej teraz, dopóki nie ucichnie, powinnaś unikać wszystkiego, zejść ludziom z oczu, zając się robotą.

— Dobrze już, matuś, zrobię wszystko, co każecie. Kamieniem w domu siedzieć będę, jeno do ochronki zajdę pomagać ochroniarce, niech choć tyle będzie ze mnie. On z takim trudem ją założył, jak żebrak chodził od chaty do chaty, namawiał mnie, abym się zajmowała w niej, przywiózł mi z miasta pod ręcznik, szczęśliwy był, gdym tańcowała i śpiewała z dziećmi, mawiał, że ta ochronka jest jego jedynym wypoczynkiem i radością. Niechaj pamięć o nim zostanie wśród tej dziatwy, którą tak ukochał.

(d. c. n.)



SKARBU I WOJSKA—WOJSKA I SKARBU

potrzebuje dziś **OJCZYŻNA** dla utrwalenia swego zagrożonego bytu!

JEDYNI

Polska Pożyczka Państwowa

uratuje nas od klęsk i niebezpieczeństw!

Nie do ofiarności więc, lecz do poczucia obowiązku każdego Polaka zwraca się Państwo Polskie, żądając zapisów na

POŻYCZKĘ.

które z zainteresowaniem wysłuchały treściwego wykładu. Wykład odbywał się wśród drzew owocowych i ożywiony ilustrowany był pokazami wszelkich szkodników, oraz sposobem ich usuwania.

Spodziewać się należy, że i u nas wydanym zostanie odpowiednie rozporządzenie, aby właściciele ogrodów jednocześnie przystąpili do oczyszczania drzew, gdyż bywały wypadki, że chociaż niektórzy właściciele i oczyścili swe ogrody, to sąsiedzi, nie dbając o to, ogrody swe pozostawili na pastwę robactwa, które następnie rozchodziło się do oczyszczonych ogrodów. Łowicz wyjątkowo posiada wiele graniczących ze sobą ogrodów i wyjątkowo zanieczyszczonych, byłoby więc pożądanym, aby i u nas urządzono praktyczne pokazy. W tym wypadku należy wykorzystać obecność instruktora ogrodów p. P. Wasiewicza prowadzącego szkołę ogrodniczą w Borku i uprosić go o wskazanie odpowiednich sposobów pozbycia się szkodników.

Za granicą drzewa nie oczyszczane przez właścicieli, z polecenia odpowiednich władz, są wycinane, aby nie były rozsadnikami robactwa.

— **Ceny towarów amerykańskich.** Okrepty z żywnością dla Polski już odplynęły z Ameryki. Każdy z nich wiezie po 18000 ton towarów.

Paskarze rozpuszczają wieści, że towar, który nadejdzie, będzie bardzo drogi.

Otóż ponieważ marka niemiecka źle stoi, bo za dolara trzeba płacić 10 marek, a polska marka nie posiada ustalonego kursu, przeto rząd polski zaciąga pożyczkę w dolarach i nimi za towary płacić będzie.

Według cen kalkulacyjnych ustalono takie ceny: buty gotowe pierwszej marki 70 franków, garnitur z sukna angielskiego 270 franków, koszula webowa 25 franki, tuzin chustek webowych 15 fr., kołnierzyk 1 fr. 20 cent., mankiety 1 fr. 50 cent., metr płótna 4 franki i t. d.

Następne ceny będą znacznie niższe.

— Uroczystość ku czci Kilińskiego.

Setna rocznica zgonu Jana Kilińskiego—bohatera narodowego—przypadała na dzień 28 zeszłego miesiąca. Aby w obchodzie mogły wziąć udział masy szersze, uroczystość tą przesunięto na niedzielę. Dziwnym zbiegiem okoliczności naród polski rocznicę zgonu Jana Kilińskiego obchodził w chwilach przelewania ofiarnej krwi na rubieży dawnych ziem polskich w obronie kresów pragnącego i mającego prawa być wielkim państwa Piastów i Jagiellonów. Postać bohatera szewca na zawsze pozostała dla nas symbolem jedności narodowej wszystkich stanów i żywym ogniwem łączącym przeszłość z teraźniejszością. W mieście naszym rocznicę zgonu bohatera narodowego rozpoczęto uroczystą mszę w kaplicy patrona szewców, w kościele Sw. Ducha, o godz. 9 rano, którą odprawił ks. Kan. Niemira. Podczas nabożeństwa chóry „Liry“ śpiewały „Mszę Piotrowińską“ Moniuszki, a solo „O Władco świata!“ śpiewał p. Maciejko. Panie zaś Sadowska i Pacho odśpiewały duet: „Wy, coście we łzach.“ Po skończonej mszy staraniem i kosztem cechu szewców w ścianie kaplicy patrona szewckiego wmurowano pamiątkową tablicę, poświęconą Kilińskiemu, poczym do zebranych w kościele wygłosił podniosłą i okolicznościową mowę ks. Żelazowski. Po ukończonym nabożeństwie odbył się pochód cechów ze sztandarami do resursy rzemieślniczej. Uroczystość przedpołudniową zakończono koło godz. 11. W godzinach popołudniowych w sali miejscowego teatru odbyła się uroczysta akademja ku czci Kilińskiego, na której słowo wstępne, jak również bogatą charakterystykę świetlanej postaci bohatera-szewca-obywatela-pulkownika dał w związanych zdaniach prof. Cz. Peche. Następnie p. J. Słoniewicz w imieniu tutejszego cechu szewckiego złożył wyrazy hołdu dla bohatera szewca. Chór „Liry“ pod batutą p. Hamasiewicz odśpiewał „Sztandar Polski“ i „Poloneza Kościuszki“ a pp.

Szeiding i Świdarska odśpiewały duet o Kilińskim. Wiersz okolicznościowy o Kilińskim wypowiedział p. Powołański, artysta dramatyczny z Warszawy. Uroczystość zakończył obraz żywy, przedstawiający na placu zamkowym mieszczan warszawskich, składających hołd Kilińskiemu.

— **Sztandar kolejarzy.** W czasach wolnościowych, gdy kolejarze byli największą podporą dźwigającą się z grobu ojczyzny, ufundowany został ich kosztem piękny sztandar, a ich córki i żony wyhaftowały na nim jedwabiem orła białego. Później sztandaru tego troskliwie poszukiwała rosyjska żandarmerja kolejowa—lecz nadaremnie. Obecnie sztandar się znalazł, lecz ci, którzy go fundowali, już nie pójdą pod jego znakiem—dla nich jest za... biały. Jeżeli znajdzie się jaka korporacja, która nie powstydzi się tego godła—możemy jej służyć adresem.

— **Czytelnia w Związku R. K. P.** W związku R. K. P. została otwarta nie wielka biblioteka, składająca się z dzieł traktujących przeważnie o sprawach kobiecych.

Książki wypożyczane będą dwa razy w tygodniu, t. j. w niedzielę i środy od 7—8 wieczorem.

— **Wykaz chorób zaraźliwych zwierząt domowych w pow. Łowickim za czas od 22 do 31 stycznia 1919 r.** W mieście Łowiczu na folwarku p. Mikuckiego na 6 koni na świerzb chorowało 6, wyzdrowiało 2 i pozostaje chorych 4. We wsi Mysłakowie, gm. Nieborów, na 14 koni chorowało na świerzb 14 i pozostaje chorych 14. Na stacji doświadczalnej Borek na 2 konie chorowało na świerzb 2 i pozostaje chorych 2. W gminie Kompinie na świerzb chorował 1 koń i pozostaje chorym 1. We wsi Bogorja Dolna, gm. Bąków, na 60 koni na świerzb chorowały 2 konie i pozostają chore 2. We wsi Ostrowie gm. Dąbkowice, na 42 konie na świerzb chorowały 2 i wyzdrowiały 2.

Nabożeństwo żałobne za dusze ś. p.
Marjana i Rajmunda
OLCZYKÓW

jako w pierwszą rocznicę ich śmierci, odbędzie się we wtorek 11 lutego r. b. o godzinie 9 rano w kościele Kolegiackim, o czym zawiadamiają kolegów i znajomych

STROSKANI RODZICE
Józef i Julja Olczykowie.

1321—1.

W gminie Jezioroku, we wsi Wiciu, na 40 koni na świerz b chorował 1 koń i wyzdrowiał 1. We wsi Skowrodzie tejże gminy na 85 koni zachorował na świerz b 1 koń i choruje 1. W osadzie Bolimowie na 22 konie zachorowało na świerz b 5 koni i pozostaje chorych 5. We wsi Huminie, gminy Bolimów, na 30 koni zachorował na świerz b 1 koń i pozostaje chorym 1. We wsi Dąbkowicach na 300 sztuk bydła na liszaj zachorowała 1 sztuka i choruje 1. We wsi Sierznikach, gm. Jezioroko, na 60 koni na liszaj zachorował 1 i pozostaje chorym 1. W majątku Walewicach, gm. Bielawy, na 140 sztuk bydła na motylicę wątrobianą zachorowało sztuk 58, padło 2, zabito 4 i pozostaje chorych 52.

W dniu 25 stycznia r. b. w krematorium zabito konia chorego na nosaciznę, przyslanego ze stacji izolacyjnej w majątku Giżycach, w pow. Sochaczewskim.

Powiatowy Lekarz Weterynaryjny
St. Szczuka.

— **Sprostowanie.** W poprzednim numerze „Łowiczana“ w rubryce ofiar na związek pomocy dla żołnierza polskiego ofiarę rb. 200 złożyli nie p. p. Sianożęccy, lecz p. Kączkowska z Lubiankowa za pośrednictwem p. Sianożęckiej.

— **Z Rady Opiekuńczej m. Łowicza.** Wybrana w dniu 19 stycznia b. r. Rada Opiekuńcza m. Łowicza, zbadawszy utrzymywane przez nią 5 ochron na 190 dzieci, przytułek dla 55 starców i schronisko dla 45 dzieci, przysłała do przekonania, że, rozporządzając bardzo skromnymi zasilkami pieniężnymi, otrzymywanymi z Gł. R. O. w Warszawie, nie jest w stanie bez pomocy społeczeństwa przyjść z doraźną pomocą wyżej wspomnianym instytucjom.

We wszystkich tych instytucjach — głodno, chłodno i ciasno. Każda, choćby najdrobniejsza ofiara podtrzyma egzystencję tych najniebezpieczniejszych — bo bezdomnych, obetrze Izę, uratuje istnienie. W tym celu R. O. zwraca się do miejscowego społeczeństwa z najgorętszą prośbą o gorliwe poparcie, bądź pieniędzmi, bądź w naturze, wszystkich powyższych instytucji.

Wszelkie ofiary przyjmuje Redakcja „Łowiczana“ lub kancelarja R. O. w Łowiczu, ul. Mostowa 8, dom p. Cieszkowskiej.

Przewodniczący — sędzia Belżyński, Wice-przewodniczący — ks. Majewski, Sekretarz — St. Xieźpolski; Skarbnik — J. Sloniewicz, M. Szczukowa, E. Tatarzyńska, K. Trawińska i A. Wróbel.

— **Zwalnianie z wojska Żołnierzy.** Ministerstwo Spraw Wojskowych w sprawie

zwalniania z wojska żołnierzy (aż do podchorążych włącznie) wydało tymczasowe prawo, obowiązujące do czasu zorganizowania wszędzie Okręgowych i powiatowych Komend Uzupelniających. Prawo to przysługuje wyłącznie G. D. O. dla wszystkich oddziałów, urzędów i instytucji wojskowych, rozlokowanych na obszarze danego G. D. O. Prawo zwalniania z oddziałów, znajdujących się w armji bojowej poza obszarem Okręgowych Generalnych, należy do tego D. G., z którego oddział na front przybył. Zwolnienie żołnierza z wojska może nastąpić z trzech powodów:

- 1) niezdolności do służby ze względu na stan zdrowia (z rentą lub bez),
- 2) uzasadnionej reklamacji ze strony instytucji lub rodziny i
- 3) orzeczenia sądu, iż dana jednostka ze względów moralnych do wojska się nie nadaje.

Dokumenty stanowiące we wszystkich wypadkach podstawę zwolnienia, tudzież dokumenty osobiste zwolnionego mają być odesłane do tej P. P. U., z której zwolniony w swoim czasie do wojska się zaciągnął, lub w obrębie której obral sobie stałe miejsce zamieszkania.

— **Opieka szkolna nad szkołami miejskimi,** położonemi przy ulicy Piotrkowskiej, Podrzecznej, Nowym Rynku i Bratkowicach w Łowiczu, w myśl ustawy ministerjalnej, została zorganizowana na zebraniu rodzicielskim w dniu 10 listopada. Na członków wybrani pp: Westerski Klemens, Bursa Jan i Mastalska Bronisława, na zastępców: Lewandowska Marja, Wróblewski Kazimierz i Nowakowski Jan.

Z pośród nauczycielstwa wybrano Górską Józefę i na zastępczynię Traube Marcelinę. Z ramienia Dozoru szkolnego, w myśl Ustawy, na główną opiekunkę zaproszoną została p. Jadwiga Balcerowa.

— **Z Koła Służby Narodowej Polek-Chrześcijanek.** Członkinie Koła składają niniejszym najgorętsze podziękowanie szlachetnej Ofiarodawczyni, Pani Porzyckiej, za hojny dar na rzecz tegoż Koła w postaci pathefonu z 65 nutami, wartości około półtora tysiąca marek.

— **Z Gospody żołnierza polskiego.** Żołnierze nasi otrzymywali dotąd na wieczór głęboki talerz zacierki, lub kaszy ze słoniną za 30 fenigów. Obecnie zapasy nasze wyczerpały się i będą musieli poprzestać na herbatce lub kawie, jeżeli PP. Ziemiańskie i Włościanie nie zechcą łaskawie zasilić naszej gospody mąką, lub ziemniakami. Wierzmy mocno, że

tylko brak koni pozostawia nasze prośby bez odpowiedzi.

W najbliższych dniach przybędą nam do miasta nowi żołnierze, t. zw. poborowi, gdzież winni znaleźć strawę tańszą, jeżeli nie u siebie, w Gospodzie?

W ubiegłą niedzielę, dnia 2 lutego, pan profesor Peché w sposób nadzwyczaj przystępny i ciekawy opowiedział żołnierzom dzieje naszego bohatera narodowego, Jana Kilińskiego. Pan dyrektor Sianożęcki, przy łaskawym udziale profesora Kluge, miał odczyt illustrowany przezrociami p. t. „Artur Grotzger na tle powstania styczniowego“. — Prelegentów oklaskiwano gorąco. Gospoda była przepelniona.

— **Chleb z plew i ości.** Przyniesiono do naszej redakcji kawałek chleba kartkowego, kupionego w jednej z piekarni przy ulicy Podrzecznej. W chlebie tym jest wszystko oprócz mąki. Niesumienny piekarz musiał mąkę odsiać, bo trudno przypuścić, aby magistrat dawał coś podobnego. Gdyby to choć były otręby, ale to zwykle zgoniny, zgarnięte przy mlóceniu i przepuszczone na raz. Władze municypalne powinny od czasu do czasu wejść w gospodarke naszych panów piekarzy.

— **Sprzedż żywicy.** Nadleśnictwo w Skierniewicach zawiadamia, że w dniu 24 lutego r. b. o godzinie 12-ej w południe odbędzie się w kancelarji Nadleśnictwa w Skierniewicach licytacja głośna „in plus“ i przez zapieczętowane deklaracje na sprzedaż żywicy 370 pudów od 100 marek za pud. Żywica znajduje się w Skierniewicach przy Nadleśnictwie.

— **Drzewo po cenach znizonych** Magistrat m. Łowicza zawiadamia mieszkańców, że właściciele zniszczonych przez wojnę domów, jak również i pogorzelnicy mogą na odbudowę swych zniszczonych domów kupować drzewo z lasów rządowych po złożeniu w urzędzie Nadleśnictwa w Skierniewicach zaświadczenia magistratu o zniszczonych budynkach, jak również i zaświadczenia budowniczego o ilości potrzebnych na odbudowę metrów drzewa.

— **Lód z pod mogiły.** Tuż poza miastem, na pastwisku miejskim zwanym „Kostką“, znajduje się mogiła, w której spoczywają zwłoki setek żołnierzy rosyjskich, zmarłych w Łowiczu od odniesionych w waikach nad Rawką ran. Władze niemieckie mogiłę tę otaczały opieką i, aby pasące się w pobliżu bydło miejskie mogiły nie deptało, okopano ją do syć głębokim kanałem. Kanał ten stał napelniony był wodą, obecnie zamarłą. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że woda w kanale zawierała wiele czynników chorobotwórczych, które powstały z rozkładających się w mogile ciał rośjan. Tymczasem znalazł się śmiały przedsiębiorca, który zaopatruje lodownie w lód z pomienionego kanału. Lód ten jest podejrzaney czystości i jako taki nie nadaje się do domowego użytku.

— **Egzaminy dla eksternów.** Na mocy rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do regulaminu egzaminów dla eksternów z kursu klas 4-ch i 6-iu wprowadzono zmianę, polegającą na tym, że eksterni z kursu klas 4-ch poddawani będą egzaminowi ustnemu z języka francuskiego lub niemieckiego, zamiast, jak dotychczas z obydwu tych języków. Odnośny p. artykuł 9 regulaminu w zmienionym brzmieniu

przewiduje egzaminy ustne dla eksternów (istek) z kursu 4-ch klas szkoły filologicznej z następujących przedmiotów: a) z religii, b) z jęz. polskiego, c) z jęz. łacińskiego, d) z jęz. francuskiego lub niemieckiego, e) z historii polskiej i powszechnej (starożytnej), f) z matematyki (z arytmetyki, algebry i geometrii), g) z geografii, h) z przyrody. Z kursu 4-ch klas szkoły realnej egzamin ustny odbywa się z tych samych przedmiotów z wyjątkiem języka łacińskiego. Wszystkich eksternów (istki), zdających z 4-ch klas, obowiązuje egzamin z rysunków.

— **Sprostowanie.** W sprawozdaniu kasowym z zabawy Sylwestrowskiej, pomieszczonym w Nr. 5 „Łowiczana”, wydrukowano mylnie następujące pozycje: „za wynajęcie szkła i porcelany mk. 14 50 fg.” powinno być „za słuconą porcelanę i szkło mk. 14 fg. 50; „muzyka mk. 645 fen. 30” — powinno być „muzyka mk. 10; pozycję „trunki” opuszczono zupełnie, podczas kiedy na trunki wydatkowano mk. 645 fg. 30.

Jednocześnie Komitet Organizacyjny zabawy Sylwestrowskiej wyraża p. Górskiej publiczne podziękowanie za bezpłatne wypożyczenie szkła i porcelany na tę zabawę.

— **Alarmujące strzały.** Mieszkańcy pobliskich wiosek — Parmy, Zielkowie, Nieborowa i Bobrownik — uskarżają się na młodzież wiejską, która jest w posiadaniu broni palnej i karabinów i przy zajmowaniu posterunków nocnych niepotrzebnie niepokoi mieszkańców wsi alarmującymi strzałami. W samych Bobrownikach podobno znajduje się aż 10 karabinów. Młodzież tej wsi często wprawia się w strzelanie, wystawiając do celu deski na polu.

— **Zebranie rodzicielskie.** W ubiegłą niedzielę, w gmachu gimnazjalnym, odbyło się zebranie rodzicielskie, zwołane przez przełożonych miejscowych szkół średnich, w celu omówienia spraw, związanych z wychowaniem młodzieży. Na zebraniu postanowiono stworzyć komitet rodzicielski przy istniejącym już Kole Szkolnym i wybić komisję tymczasową, złożoną z 12 osób, której powierzono opracowanie regulaminu.

Następne rodzicielskie zebranie projektowane jest na 16-go lutego.

— **Rezultat przedstawienia na Skarb Narodowy.** Pani Zofja Swiderska przedstawiła nam kwit Ministerstwa Skarbu, Urzędu pożyczek państwowych i Skarbu Narodowego, za Nr. 2142, na złożone marek 1522 f. 50 i ½ z Wzajemnego Kredytu mk. 5 f. 50 = Razem mk. 1526 jako całkowity dochód z przedstawienia odbytego w dniu 29 listopada 1918 roku w Łowiczu przez Koło miłośników sceny przy Towarzystwie Krajoznawczym.

— **Kooperatywa budowlana.** Zarząd Kooperatywy Budowlanej Łowickiej urzęduje w dniu 14 lutego o godzinie 7-iej wieczorem, w sali Straży Ogniowej, ogólne zebranie członków, na które zaprasza członków i wszystkich interesujących się przyszłym rozwojem miasta Łowicza.

— **Z okazji 100-iej rocznicy Kilińskiego,** z Dowództwa O. G. Łódzkiego otrzymałmy następujący

ROZKAZ № 26.

Jutro obchodzimy setną rocznicę zgonu pułkownika Jana Kilińskiego.

Kiedy w wiekopomnym dniu 2 marca 1794 roku Naczelnik Kościuszek wezwał

wszystkie, zrównane w prawach, stany w Polsce do broni, pierwszy z mieszczan na jego głos odezwał się warszawski szewc-bohater Jan Kiliński, który „podburzył Warszawę, wyprawił moskalom weselisko krwawe”. Widząc, że Ojczyzna w niebezpieczeństwie, i nie mogąc znieść, że stolica — jego ukochana Warszawa — znajduje się w ręku wroga, nie pytał nikogo o radę, nie namyślał się, lecz od razu postąpił tak, jak każdy patrijota polski postąpić powinien. Chwycił za broń, pociągnął swoim przykładem innych rzemieślników i lud cały warszawski; toporami rzeźniczymi zdobył arsenał na wrogu, wyciął w pień moskali i oswobodził Warszawę, zyskując sobie sławę na wieki. Awansowany przez Kościuszkę na pułkownika, brał udział w ważniejszych bojach świętej Insurrekcji, wykazując wszędzie męstwo niepospolite. Był on też obok Kościuszki duszą bohaterskiej obrony stolicy w czasie pierwszego jej oblężenia przez moskali i prusaków. Całe życie poświęcił Polsce, znosząc za nią niewolę moskiewską i tulaczkę na obczyźnie.

Cześć świetlanej pamięci Obywatela-bohatera-patrijoty!

Osiński m. p.

General-podporucznik.

Za zgodność: *Kuchinka* podpułkownik,
Szeł Sztabu.

— **Żołnierzowi Polskiemu.** Z myślą o zbrojeniu duchowym naszego żołnierza zostało zapoczątkowane doraźne wydawnictwo p. t. „Żołnierzowi polskiemu”. Na treść jego złożyć się mają krótkie utwory, przeznaczone dla żołnierza polskiego, dające wyraz uczuciom, żywionym dla niego przez zwierzchnictwo wojskowe i ogół społeczeństwa. Wydawnictwo rozpoczyna nadesłane już głosy komendanta Piłsudskiego i prezydenta Paderewskiego, wypowiedzą się też najwybitniejsi wojskowi, pisarze, uczeni i działacze polscy, jak również szereg stowarzyszeń i instytucji. W ten sposób ujęta całość będzie pamiętką dla żołnierza polskiego i zadokumentowaniem stosunku do wojska w pierwszym roku niepodległości i zjednoczenia Polski.

Pragnąc wydawnictwu przysporzyć jak największą liczbę głosów naszych stowarzyszeń i instytucji, za pośrednictwem Pańskiego poczytnego organu odwołujemy się do nich z prośbą o rychłe nadesłanie odpowiednich skryptów. Pożądane prace jak najkrótsze, nie przekraczające 50 wierszy druku.

Termin nadsyłania do dnia 18 lutego r. b. Adres: Warszawa, Zamek Królewski, dla wydawnictwa p. t. „Żołnierzowi polskiemu.”

— **„Wiarus”.** Ukazał się w sprzedaży № 4 „Wiarusa” i zawiera: „Sumienie żołnierza” E. Maliszewskiego, „Organizacja wojskowa w powstaniu 1863 r.” „Strzelanie” W. Drojowskiego, opis 66 klm. marszu kompanji 4-iej z ilustracjami, „Na czasie,” „Święto Zuchowatych we Lwowie,” „Z walk o Lwów” — pchor. Hanaka, „Walki o wschód polski” z mapką J. K. B., Barwny opis ostatnich walk pod Lwowem, „Jeden z wielu” Z. Milkowskiego i „Wspomnienie o ś. p. majorze Z. Bobrowskim.” Zeszyt kończy kronika.

— **Ogólne zebranie członków b. żołnierzy.** W niedzielę dnia 9 lutego o godzinie 2 po południu, w sali Robotników Chrześcijańskich, odbędzie się ogólne zebranie wszystkich członków Związku b. żołnierzy.

Wejście dozwolone tylko dla członków za okazaniem legitymacji.

— **Pożyczka Państwowa** nabywana z początku przez mieszkańców Łowicza i pow. Łowickiego w bardzo nieznacznej ilości, po wyborach do Sejmu wzbudziła znaczne zainteresowanie się ogółu. Gdy dnia 15 stycznia Tow. Wzajemnego Kredytu sprzedało wszystkiego pożyczki za 26.000 marek, już obecnie sprzedano za 96.000 marek i 48.000 rubli. Pożyczkę nabywają przeważnie okoliczni właściciele.

Nabywanie pożyczki rublowej jest znacznie utrudnione, gdyż kasa Państwowa, a tym samym i Tow. Wzajemnego Kredytu w Łowiczu, przyjmuje tylko ruble carskie, wydane do dnia 31 grudnia 1916 roku w banknotach 500, 100 i 25 rublowych czystych, nie podartych i nie dziurkowanych.

— **Zarząd Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich** prosi członkinie o przybycie na zebranie Zarządu dnia 12 lutego w środę, o godzinie 8 wieczorem, na którym będą omawiane bieżące sprawy Związku.

— **Ze Związku b. żołnierzy w Łowiczu.** Wszystkim organizatorom a w szczególności Paniom, które, nie bacząc na tak dokuczliwe zimno, przyczyniły się swą pracą do sprzedaży kwiatka, urządzonego w dniu 26 stycznia na Związek b. żołnierzy w Łowiczu, jak również wszystkim ofiarodawcom — składa serdeczne „Bóg Zapłać”

Zarząd.

Sprawozdanie: Ogólny przychód z kwiatka 607 Mk. i 2 ruble.

koszta ogłoszenia i znaczki 51 Mk.

szpilki 14 Mk. 50 f.

Razem 65 Mk. 50 f.

Czysty przychód 542 Mk. 50 fen. i 2 ruble.

Kronika policyjna.

— **Kradzieże.** W Bielawach, u Dominika Muździńskiego, dokonywano systematycznej kradzieży różnych rzeczy. Sprawców owej kradzieży aresztowano i osadzono ich w więzieniu w Łowiczu.

U Kubalaka Antoniego w Bolimowie popełniono kradzież kartofli; sprawców aresztowano i osadzono w więzieniu.

Wykryto także sprawców kilkakrotnych kradzieży u Słomianego Pawła we wsi Niedźwiadzie, gm. Bąków; sprawców kradzieży osadzono w więzieniu.

W sklepie Łai Ljorot, na ulicy Zduńskiej 45, w Łowiczu, wykryto dokonaną kradzież kwiatków sztucznych; sprawczynię kradzieży Marjannę Związek z Nieborowa aresztowano.

Potajemne gorzelnie. Wykryto potajemne gorzelnie w miejscowościach: we wsi Karnków, gm. Jezioro, we wsi Uchań Górny, gm. Łyszkowice, we wsi Łaźniki, gm. Bąków, w Łowiczu przy ulicy Zduńskiej 50. Zatrzymano także aparat gorzelniczy, należący do Milczarka Wojciecha, zamieszkałego we wsi Mizerce-Starej, gm. Kozłów-Biskupi.

— **Pożary.** W Łowiczu przy ulicy Warszawskiej pod № 11, w sklepie Szlamy Kapłana wybuchł pożar, znajdującej się tam nafty. Pożar wzniecił. skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, 13 letni Izrael Kapłan. Ogień umiejscowili funkcjonariusze P. Policji.

We wsi Antoninie, gm. Lubianków, z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar

u włościanina Szcześniaka Józefa. Szcześniakowi spaliła się stodoła, stajnia, szopa, chlew i t. d.

We wsi Niedźwiadzie, gm. Bąków, wybuchł pożar z niewiadomej przyczyny w zagrodzie włościanina Wojdy. Pastwą płomieni stała się cała zagroda — ocalała jedynie stodoła.

— **Postrzały.** W gm. Nieborów sekcijny P. Policji Józef Smoliński podczas wyborów do sejmu, skutkiem zepsucia się bezpiecznika u karabinu, postrzelił się lekko w głowę, przy czem rykoszet ranił nieznacznie stojącego obok strażaka.

W gminie Jeziorko, jeden ze strażaków tejże gminy, przerobiwszy sobie karabin na kapiszonówkę, ranił się śmiertelnie w głowę skutkiem niewytrzymania ciśnienia zamku broni. Pierwszej pomocy ranionemu udzielił lekarz powiatowy D-r Bacia.

— **Napad bandycki.** W dniu 24 stycznia r. b. nieznanymi sprawcy, uzbrojeni w rewolwery i karabiny, dokonali napadu bandyckiego na młynarza Ignacego Mirowskiego we wsi Ziewanice, gm. Bartoszewice, któremu zrabowano 20,000 Mk., 2 rewolwery, łuzę, bekleszę, oraz wiele innych rzeczy. Bandyci, dokonywując napadu, byli zamaskowani.

Broniący się młynarz został zabity. Bandyci zbiegli bezkarnie. Energiczne śledztwo w tej sprawie prowadzi policja w Brzezinach.

— **Ucieczka z domurodzicielskiego.** Nieletni trzej chłopcy, zam. w Łęczycy—Stefan Lachowicz, lat 15, Remigusz Szafranski, lat 14, Jerzy Tymieniecki, lat 17, zbiegli z domu w celu zaciągnięcia się do wojska.

Komisarz Państwowej Policji
pow. Łowickiego
Landy.

PODZIĘKOWANIE.

Paniom, które biorą udział w prowadzeniu Gospody żołnierskiej w Łowiczu, za ich bezinteresowną, a pełną poświęcenia pracę, podoficerowie Kancelarii rachunkowej w Łowiczu składają serdeczne podziękowania.

OFIARY.

Zebrane na weselu u pp. Bryszewskich w Krempie Mk. 254 ofiarodawcy przeznaczają na rannych żołnierzy polskich. W. Dąbrowski Mk. 5 dla najbiedniejszych.

Wróbel Józef, pracownik Depot Łowicz-Kal. Mk. 10 na wpisy dla niezamożnych uczniów chrześcijan.

Zebrane na lekcjach tańca Mk. 48 składa klasa V Gimnazjum męskiego w Łowiczu do kasy Samopomocy Koleżeńskie na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Na Skarb Narodowy.

Bracia Śmiecińscy srebrem rubli 15.95 i srebrem marek 17.

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

Szanowny Redaktorze!

W N^o 4 „Łowiczana“ spotkałam się z odezwą do ofiarności miejscowego spo-

łeczeństwa w postaci prośby o najniezbędniejszą bieliznę i palto dla przejeźdnego jeńca, pozostającego chwilowo na kuracji w szpitalu. Zaciekawiona bliżej tą sprawą, dowiedziałam się, że istnieje komitet dla jeńców w Warszawie, że posiada on swych funkcjonariuszów na prowincji, że asygnuje, w miarę potrzeby, pieniądze na pożywienie dla nich i t. p. Czyż komitet ten nie przewidział w swych wydatkach rubryki na odzianie wrazach wyjątkowych powracających jeńców? Toż ludzie ci, szczególnie z obozów koncentracyjnych, powracają do kraju często tak obdarci przez swych wrogów, że litość wzbudza. Niechże więc sam komitet wniknie głębiej w ich potrzeby i nie doprowadza do tego, aby jeńiec przygodnie chorobą zatrzymany w naszym mieście, nie potrzebował wyczekiwać kiedy społeczeństwo nieznanego mu miasta złoży się na bieliznę i jakie takie ubranie.

M. Wróblewska.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 5 „Łowiczana“ z r. b. kilku miejscowych p.p. rzeźników pomieszcilo wyjaśnienie w sprawie postawionego im w N^o 5 „Łowiczana“ zarzutu z uporu niepłacenia podatku na rzecz Kasy Miejskiej od sprzedawanego przez nich mięsa. Spodziewałem się, że sprawę uporu niepłacenia podatku p.p. rzeźnicy przedstawią rzeczowo, wyświetlą ją na podstawie faktów konkretnych, a nie czczych frazesów, jakich jest pełno w pomieszczonym przez nich liście. Wyjaśnienie, że podatek od sprzedawanego mięsa, wpłacony do Kasy Miejskiej za czasów okupantów, nie był dla p.p. rzeźników uciążliwym, ponieważ władze okupacyjne dostarczały rzeźnikom zarekwirowane bydło i trzodę, jest dla nikogo niezrozumiałe, bo już od miesiąca maja aż do dnia przymusowego opuszczenia Łowicza przez Niemców, t. j. do 11 listopada 1918 r., czyli pełne sześć miesięcy, p.p. rzeźnicy bydło i trzodę kupowali z wolnej ręki, a pomieniony podatek wpłacali do Kasy Miejskiej bez żadnego protestu dlatego tylko, że czuli ponad sobą groźną rękę niemiecką i to dla nich wystarczało. Dzisiaj zaś jest inaczej: posiadamy władzę polską, która dla nikogo nie jest groźną, represji żadnych nie stosuje i dlatego p.p. rzeźnicy słuchać jej nie chcą, stawiają niezrozumiały upór, mięso zabierają z rzeźni przemocą i bez opłacenia podatku, nawet pozwalają sobie zamykać jatki i przez to nieprzygotowanych konsumentów pozostawiają bez mięsa.

Także niezgodne są z prawdą żale p.p. rzeźników, że proceder ich często przynosi im straty z powodu konkurencji, i że podatek od mięsa opłacają z własnej kieszeni. Ogół miejscowy za dobrze zna spekulacje p.p. rzeźników łowickich i widzi ich zamożność, datującą się od nie tak dawna. Większość z mieszkańców naszego miasta przeżywa obecnie dni niedostatku, natomiast panowie rzeźnicy coraz bardziej „porastają w pierze“ i wszystkim im powodzi się nieźle. Nie chodzi mi o to, ażeby się nie dorabiali; przeciwnie — cieszyć się będą, gdy przy pracy ciężkiej i uczciwej będą mieli dochody choćby i znaczne, lecz ekscesy ich i wybryki, jakie miały miejsce niedawno, są niepożądane i nie na miejscu. Sprawę słusznego czy niesłusznego opodatkowania p.p. rzeźników przez byłą Radę Miejską na rzecz Kasy Miejskiej zupełnie spokojnie i ostatecznie może rozstrzyg-

nać władza właściwa i do niej p.p. rzeźnicy udać się powinni.

Racz przyjąć Szanowny Redaktorze wyrazy szacunku i poważania.

Prenumerator.

Łowicz, dn. 1.I 1919 roku.

Przyp. Red. Polemikę w sprawie uporu p.p. rzeźników łowickich na niniejszym wyjaśnieniu naszego prenumeratora przerywamy i w tej sprawie żadnych listów pomieszczać nie będziemy.

Walne zebranie związku b. żołnierzy polaków wysłało następującą rezolucję:

Do Pana Ministra Wojny Rzeczypospolitej Polskiej Ludowej w Warszawie.

Walne zebranie związku byłych wojskowych Polaków, odbyte w Łowiczu dnia 27 stycznia 1919 roku, po gorącej wymianie zdań nad wyjątkową nędzą swoją po powrocie do ojczyzny z braku zupełnego robót publicznych, a tym samym niemożliwości przeżywania siebie i swoich rodzin, postanowiło przesłać następujące swe żądania do P. Ministra.

1) O natychmiastowe asygnowanie odpowiednich sum na zapomogi najwięcej potrzebującym.

2) O Uregulowanie odszkodowania za przebyte cierpienia na wojnie, licząc po 1 marce na dzień (1500 mk.), w czym się przyłączamy do żądań centralnego związku w Warszawie.

3) O udzielenie związkowi w Łowiczu zasiłków na dokonanie rejestracji rodzin poległych, zmarłych i zaginionych na wojnie i w niewoli.

4) Żądamy aby rząd wydał rozporządzenie, zalecające przyjmowanie członków związku byłych wojskowych Polaków i ich rodziny na posady do instytucji państwowych, bez wymagania innych referencji, jak tylko związku, i żeby wszystkie miejscowe instytucje zawiadamiły związek o wakujących posadach.

5) Asygnowanie sumy potrzebnej na prowadzenie biura związku, z którym byłoby połączone biuro pośrednictwa pracy dla b. wojskowych.

Do wzięcia niniejszego memoriału upoważniamy p. p. Antoniego Wróbla i Franciszka Kowalskiego i prosimy o udzielenie im stanowczej odpowiedzi, aby mieć pewność, że wojskowi od najwyższego zarządu wojskowego w Polsce nie będą długo czekać na zaspokojenie swych żądań.

Zarząd związku
Przewodniczący *Kowalski.*
Sekretarz *Klaranek.*

Z kraju.

+ Z okazji rocznicy styczniowej Naczelne Dowództwo wydało do podwładnych sobie wojsk następującą odezwę: **ŻOŁNIERZE!**

Pięćdziesiąt lat temu Ojcowie nasi rozpoczęli walkę o niepodległość Ojczyzny. Szli nie w lśniących mundurach, lecz w łachmanach i boso, nie w przepychu techniki, lecz ze strzelbami myśliwskimi i kosami na armaty i karabiny. Prowadzili wojnę rok cały, pozostając jako żołnierze niedoścignionym ideałem zapalu, ofiarności i trwania w nierównej walce, w warunkach fizycznych jaknajcięższych.

Przeegrali wojnę i po klęsce niewola wciskać się poczęła do dusz polskich, czyniąc z Polaków nie niewolników z musu, lecz nieleddie z własnej chęci szukających poprawy losu przez protekcję u swych panów rozbiorców i obcych. Jako żołnierze i obrońcy Ojczyzny zostali w Polsce usunięci przez swych współczesnych gdzieś w kącie daleki, jako ci, których zapomnieć należy.

Dla nas, żołnierzy wolnej Polski, powstańcy 65 roku są i pozostaną ostatnimi żołnierzami, walczącymi o swą swobodę, pozostaną wzorem wielu cnot żołnierskich, które naśladować będziemy.

Dla uczczenia ich i upamiętnienia roku 65 w szeregach Armii Polskiej wydałem rozkaz zaliczenia do szeregów Wojska wszystkich weteranów 65 roku z prawem noszenia mundurów Wojsk Polskich w dni uroczyste. Witam ich tym rozkazem, jako naszych Ojców i Kolegów.

Wódz naczelny
Józef Piłsudski.

Belweder, d. 21 stycznia 1919 roku,

Tydzień polityczny.

Marszałek byłej Rady Stanu — Niemcewicz — omawiając sprawę przysięgi legionistów, wspomina, że istniał gotowy rozkaz dowództwa niemieckiego, który miał wysłać brygadę legionistów na front zachodni. Rozkaz ten szybko cofnięto pod grozą, zwolnienia legionistów od przysięgi przez b. Radę Stanu.

Koła rządowe omawiają sprawę wypuszczenia specjalnej pożyczki wojennej na cele armji. Projekt ten ma być wniesiony pod obrady ciał miarodajnych.

Pułkownik angielski Smith i francuski major De l'Etoile zwiędzali w towarzystwie polskich oficerów odcinki frontu lwowskiego, wyrażali się z nadzwyczajnym uznaniem o polskim żołnierzu i podziwiali dzielną postawę i sprawność żołnierzy — kobiet.

Prezydent Wilson bezwzględnie potępił bolszewizm i odezwę, nawołującą rząd rosyjski do pojednania, wydał jako ostatnią próbę przywrócenia porządku w Rosji, nim będzie zastosowany surowy wymiar sprawiedliwości.

W zajętej części Śląska Cieszyńskiego Czesi zaprowadzili sądy doraźne. Pod grozą kary śmierci zażądano wydania broni i aresztowano masę Polaków.

W okolicy Prużan polskie ochotnicze formacje wojskowe stoczyły zwycięskie walki z oddziałami sowieckimi. W ostatnich dniach kawalerja polska prowadziła zaciętą bitwę pod rozkazami podp. Beliny Prażmowskiego pod Krystynopolem, która uwieńczona została zajęciem miasta, rozbięciem w puch nieprzyjaciela i zdobyciem licznej broni i amunicji.

W dniu 27 stycznia wypłynął z portu Hobokon parowiec „Westwardhe“, który idzie do Gdańska z ładunkiem produktów żywnościowych i odzieży dla Polski, wartości 2 milj. dolarów.

Do Warszawy przybędzie niebawem oficjalna misja państw koalicyjnych dla ostatecznego rozpatrzenia sprawy polskiej i wydania o niej swej opinji kongresowi pokojowemu.

Do biura kongresowego, które w dniach najbliższych wyjeżdża z Warszawy do Paryża, należy 20 osób.

W dwóch specjalnych wagonach biuro zabiera z sobą bibliotekę i akty pisane w językach francuskim, angielskim i polskim.

Z portu tulońskiego wysłano do portów hiszpańskich oficerów i komplet załóg, mających wsiąść na statki handlowe niemieckie, zarekwirowane przez rząd francuski. Okrety te podróżować będą pod flagą koalicyjną.

Ze 155 łodzi podwodnych zabranych Niemcom, Anglija otrzymała 30, Francja 16, Stany Zjednoczone 4, Japonja 7 i Włochy 10; reszta pozostała na wodach brytyjskich.

General Szeptycki — szef sztabu generalnego — zgłosił piśmienną swoją dymisję. Dymisję tę przyjęto.

Rząd pruski ogłosił ustawę ograniczającą sprzedaż ziemi, według której państwo ma prawo przedkupu.

Naczelnik państwa wydał dekret o zwołaniu Sejmu Ustawodawczego do stołecznego miasta Warszawy na dzień 9 lutego 1919 r. Ogłoszono także dekret o obowiązkowym częściowym poborze regularnym rocznika 1898. Czas służby wojskowej oznacza dekret na rok 1.

HUMOR i SATYRA.

Przed jednym z lokali o mieszanych wyborcach: katolikach i żydach. Gromadka katolików zawzięcie dysputuje.

— „Tylko jedynekę warto wrzucać. To nasza robociarska lista, o nasze robotnicze interesa stoi“ — „klaruje“ zawzięcie jakiś „socjal“ — „Precz z jedyneką. Ci z pod jedynek sztandar z Matką Boską darli, zatracone bolszewiki palestyńskie. Tylko na siódmą głosować, kto Polak“ — odcina narodowiec.

— „Burżujski fagas.

— „Żydowski parobek.

— „Milcz, psia..... etc, etc.....

— „A obok cicho sunie się czarny sznur żydowskich postaci. Nie klóć się; każdy ma kartkę gotową. Wiedzą na kogo głosować. I głosują solidarnie.

* * *

— „Jak się macie, pani Józefowo. No — no — to wasz ma być posłem z trzeciej listy. Nie gniewajcie się, ale toć on nie bardzo piśmienny. Jakże to on w tym sejmie?...

— „A cóż to szkodzi. W naszym pierwszym rządzie ludowym to było paru ministrów niepiśmiennych i wszystko było dobrze, tylko go przeklęte burżuje sabotażowali.“
„Śmiech“ lubelski.

KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę i niedzielę 8 i 9 lutego odbędzie się przedstawienie w teatrze miejscowym:

I

Lotnicy w górach Macedonji

(na 4-acta)

II

Chcemy męża...

(farsa w 5-ciu aktach.)

w wykonaniu Warszawskich artystów:

W rolach głównych: **Ed. Gasiński, Mary Mrozińska, Manowska.**

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

P. A. Anyszewskiemu w Bobrownikach. Za listy uprzejmie dziękujemy. Z korespondencji pańskiej niejednokrotnie korzystaliśmy i nadal chętnie korzystać będziemy.

Największe szanse wygrania na 5-ej Loterii klasycznej

R. G. O.

Większa połowa biletów wygrywa.

Losy nabywać można w Kolekcje **EMILA BALCERA** Nowy Rynek.

Ciągnięcie I-ej klasy dn. 13 i 14 lutego.

1323-1-1.

KURSY CEGLARSTWA w Warszawie

Organizowane przez Biuro Odbudowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych kursy rozpoczynają się dnia 3 lutego. Słuchacze, po ukończeniu kursu, otrzymują świadectwo majstrów i instruktorów ceglarskich. Wiadomości i zapisy przyjmuje Biuro Odbudowy ul. Kredytowa 9, VI piętro.
1293-3-3.

Tadeusz Jabłoński poszukuje swych rzeczy

z domu p. Janczi, między innymi: otomana kryta welniakiem, 2 łóżka żelazne meblowe, koloru zielonego, firmy Jarnuszkiewicz, z przykręcanymi siatkami, stół i 2 komody jesionowe, krzesła i kredens dębowy.

Gdzie się znajdują — proszę dać znać do W-nej Xięzopolskiej, Stary Rynek dom M. Dąbrowskiego.

Majstrów Strycharskich potrzeba

do prowadzenia cegielni Stowarzyszeń Budowlanych na prowincji. Zgłoszenia pisemne lub osobiste, poparte świadectwami, przyjmuje Biuro Odbudowy w Warszawie, Kredytowa 9, IV piętro, pokój № 118. 1293-3-2.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Była studentka uniwersytetu genewskiego poszukuje lekcji, korepetycji. Stary Rynek 9 u p. Perkowski. 1315-1-1.

Całkowite urządzenie sklepowe do sprzedania. Wiadomość Bolimowska Szosa, dom Osmolaka. Gnatowska. 1316-1-1.

We wtorek 4 lutego zginął na szosie Arkadyjskiej pies podwórzowy szarej maści z palonemi łatami. Wabi się Brylant. Za odprawienie lub wskazówkę — nagroda. Chyżyński — Fabryka nici. 1320-1-1.